



żyć dla wieczności – klaryski z Ameryki Łacińskiej



© Ismael Martínez Sánchez/ACN

„Chrystus chce, by jego Oblubienica, Kościół święty, stale się odnawiała. Ma strząsać z siebie pył przeszłości, aby móc stawić czoło wyzwaniom współczesności. A ponieważ to my jesteśmy Kościołem, owa odnowa stanowi zadanie dla nas wszystkich”.

**Ojciec Werenfried van Straaten
(1913–2003)**

Drodzy Przyjaciele,

Wielki Post kojarzy się nam z ważnym znakiem popiołu i wezwaniem do nawrócenia. Co oznacza popiół? Ten szary pył przypomina nam o śmierci. Z tą rzeczywistością musimy się zmierzyć wszyscy – czy nam się to podoba, czy nie – a taka konfrontacja może być naprawdę zbawienna. Pamięć o śmierci nie ma nas bowiem przerażać, lecz zachęcać, byśmy dobrze i owocnie przeżywali każdy dzień. Śmierć to tylko kres czasu próby. Po niej ustaje nasza wolna wola. Po niej kończy się czas, w którym możemy zdobywać zasługi. Po niej rozpoczyna się wieczność – nic nie może nam zostać już dane ani odebrane. W wieczności będziemy mogli cieszyć się tym, co uczyniliśmy w naszym ziemskim czasie. Wielu ludzi wyobraża sobie śmierć jako coś strasznego, a tymczasem jest ona prawdą, której blask pada na czas naszego życia.

Czas zmienia rzeczy i jest tak cenny właśnie dlatego, że ma swój kres – albo zrobimy coś teraz, albo nigdy! Albo teraz, w życiu doczesnym, zasłużymy sobie na życie wieczne, albo już nigdy

tego nie uczynimy! Każdą chwilę możemy przeżyć jako akt miłości do Boga! Możemy Mu podarować wszystko. Najmniejszy dobry uczynek, trwający przez najkrótszy czas, przetrwa na wieki. A jeśli utracimy nasze zasługi z powodu grzechu, to nasz żal wszystkie przywróci. Grzechy, które wyznaliśmy i które zostały nam odpuszczone, już nie powrócą, zasługi natomiast otrzymamy z powrotem. Tak współdziałają Boża sprawiedliwość i miłosierdzie.



Każdą chwilę możemy przeżyć jako akt miłości do Boga!

Nasze zasługi są jak mikroskopijny punkt, który, przedłużany w nieskończoność, zamienia się w prostą. Tak samo jest z dobrymi uczynkami, nawet najmniejszymi: także te skromne nie zostaną zapomniane, staną się dla człowieka nagrodą w rzeczywistości niekończącego się szczęścia. Z tego powodu wzywamy dziś orędownictwa świętych – nawet tych, którzy znaleźli się u Boga dwa tysiące lat przed nami. Ich zasługi trwają bez końca. Trwają

bez końca będą również nasze! Oczywiście nie możemy się porównywać ze świętymi i męczennikami, jednak z ich zasługami rzecz ma się dokładnie tak jak z naszymi.

Kiedy spełnimy dobry czyn, czas nie zachowa go dla siebie, lecz przekaże wieczności. Jakże wspaniałe i wzruszające jest Boże miłosierdzie! Okres Wielkiego Postu wzywa nas do refleksji nad tym, jak wykorzystujemy nasz czas. Czy rozumiemy, że myśl o śmierci może służyć życiu? Życzę Wam wszystkim owocnego Wielkiego Postu, czasu przenikniętego Bożą miłością i dobrymi uczynkami miłości bliźniego. W ten sposób najlepiej przygotowujemy się do wieczności!

Niech Was Bóg błogosławi i strzeże Najświętsza Maryja Panna!

*Kardynał Mauro Piacenza,
prezydent Pomocy Kościołowi w Potrzebie*



Współpracownice królestwa miłości

Karmelitanki z Barquisimeto mają w sobie pogodę ducha i życzliwość dla ludzi.

W swojej *Modlitwie o dobrą starość św. Teresa z Ávili* (czasem tekst przypisuje się św. Tomaszowi z Akwinu) pisze: „Zachowaj mnie miłym dla ludzi, choć z niektórymi z nich doprawdy trudno wytrzymać. Zgryźliwi starcy to jeden ze szczytów osiągnięć szatana”.

Zapewne nie wszystkie karmelitanki bose w Barquisimeto (**Wenezuela**) zasłużyły już na to, by wynieść je – tak jak św. Teresę – na ołtarze, ale nie cechuje ich raczej zgryźliwość, a już na pewno są „miłe dla ludzi”. A przecież te duchowe córki świętej z Ávili naprawdę nie mają łatwo. Jedenaście sióstr z Barquisimeto cierpi wskutek kryzysu ekonomicznego i chaosu politycznego graniczącego z wojną domową, w którym pograżył się ich skądinąd bogaty kraj. Najgorszy jest brak leków. Dwie zakonnice bezwzględnie ich potrzebują. Bardzo trudno również o żywność, a i woda jest towarem deficytowym. Bieżącej nie ma, a o wykopaniu studni na terenie klasztoru nie sposób nawet marzyć. Dodatkowo wszędzie szerzą się zabobony i pogańskie kultury. Na ich potrzeby kradnie się ludzkie narządy i kości oraz bezczeni groby. Na wszelki wypadek siostry musiały przenieść z miejskiego cmentarza w bezpieczne miejsce doczesne szczątki zmarłej założycielki klasztoru i innych współsióstr.

„Dzięki naszej modlitwie już na tym świecie jesteśmy współpracownicami królestwa miłości” – pisze 37-letnia matka Isabel. Pięć współsióstr jest od niej młodszych. Bez pomocy materialnej zakonnice nie mogą żyć swoim powołaniem i misją

poświęcenia Bogu całego życia w modlitwie. Podobnie wygląda sytuacja 32 trapistek z tego samego miasta. Siostra Lilian przeżyła dwa wylewy, siostra Bernarda cierpi na zanik mięśni i wysokie ciśnienie. Pozostałe członkinie zgromadzenia dosłownie odejmują sobie leki od ust. Matka Paola pisze do nas: „To nie wystarczy. Modlimy się jednak i pracujemy z sercami pełnymi radości i nadziei”. Arcybiskup Barquisimeto Antonio Lopez Castillo dodaje: „Proszę o pomoc. Siostry są potrzebne całej naszej archidiecezji. Potrzebujemy ich modlitwy”. Chcemy wesprzeć karmelitanki i trapistki z Barquisimeto kwotą umożliwiającą choćby

zaspokojenie najbardziej podstawowych potrzeb (34 400 zł).

Przeżycie jest również stawką pomocy dla karmelitanek w Sebikotane z archidiecezji dakarskiej (**Senegal**). Ich modlitwa jest „wielkim wsparciem dla diecezji, a zwłaszcza dla seminarium, w którym od dziesięciu lat kształcą się senegalscy księża” – mówi arcybiskup Benjamin Ndiaye. Zakonnice potrzebują samochodu, którym mogłyby przewozić warzywa z klasztorowego ogrodu i hodowane przez siebie kury na odległy o 50 kilometrów targ w Dakarze; ich sprzedaż stanowi źródło utrzymania sióstr. Kobiety pochodzą z Ghany, Sierra Leone, Togo, Zielonego Przylądka i samego Senegalu. Ich obecne auto jest mocno zużyte i z powodu licznych napraw nie opłaca się go utrzymywać. Na zakup nowego obiecaliśmy im 91 600 zł. •



Klasztor karmelitanek z Sebikotane służy Kościołowi już prawie od 70 lat.

Zwolnić hamulec

Jest wiele rodzajów misji, jednak zawsze jest ona posługą wobec bliźnich, zawsze jest wyrazem miłości. Zawsze – jak pisał ojciec Werenfried – troska duszpasterska ma pierwszeństwo przed świeckim humanizmem, bo przecież „pieniądz pociesza, ale to miłość zbawia”.

W tym właśnie duchu posługują siostry Franciszka i Helena ze Zgromadzenia Dominikanek Misjonek Jezusa i Maryi w Orle oraz Briąnsku (Rosja). W obu miastach, oddalonych od siebie o 130 kilometrów, zakonnice katechizują dzieci, młodzież i dorosłych. Odwiedzają chorych i zanoszą im Komunię świętą. Przygotowują ołtarz do mszy i grają na organach. Sprzątają w domu parafialnym i gotują dla pracowników parafii. Prowadzą nabo-



Dominikanki Franciszka (po prawej) i Helena – wciąż w drodze i wciąż pełne radości, którą niesie ze sobą służba bliźnim.

żeństwa Słowa Bożego i organizują rekolekcje. Odwiedzają osoby starsze, śmieją się i modlą wraz z nimi. Aby wykonywać te prace i posługi duszpasterskie, potrzebują niezawodnego pojazdu. Od czasu do

czasu chciałyby też odwiedzić współsiostry w innych częściach kraju, by podzielić się z nimi doświadczeniami. Jednak wehikuł ich misji wciąż jedzie „na hamulcu ręcznym”. Obecny samochód pochodzi z Polski, co powoduje wiele komplikacji. Auto nie spełnia rosyjskich norm środowiskowych i dlatego co sześć miesięcy musi być wywożone za granicę. Taka procedura jest bardzo kosztowna, a siostron nie wolno zarabiać pieniędzy – są skazane na pomoc z domu macierzystego i ofiary darczyńców. Krótko mówiąc, samochód trzeba sprzedać i kupić nowy, produkcji rosyjskiej. Siostron brakuje 38 000 zł. Kto pomoże zwolnić hamulec, aby posługa siostr Franciszki i Heleny nabrała rozpędu?



Zanoszą Dobrą Nowinę i młodym, i starym.

Dzięki nim w Homs są chrześcijanie

Córki Matki Miłosierdzia w syryjskim Homs pokazują, że nazwa ich zgromadzenia nie jest przypadkowa.

W Hims ustały już walki, ale miasto legło w gruzach. Zniszczony został między innymi syrokatolicki klasztor żeński. Siostry przeniosły się do Zajdal, przedmieścia Hims, gdzie żyje spora wspólnota chrześcijańska. Kobiet pilnie tam zresztą potrzebowano. Zakonnice opiekują się wszystkimi. Katechizują, pomagają w szpitalu, odwiedzają samotnych starców, rozdają pomoc rodzinom. Zajdal może się stać miastem

miłosierdzia, w którym chrześcijanie nie będą się już bać. Jednak kto zaopiekuje się siostrami, gdzie będą mieszkać, gdzie znajdą miejsce spokojnej modlitwy? Jest ich trzy i same musiały zapewnić sobie dach nad głową. W tym celu wzięły kredyt; teraz proszą nas o pomoc. Mieszkanie to etap pośredni – aby móc w pełni działać, zakonnice potrzebują domu. Obiecaliśmy im 84 000 zł. Miłosierdzie siostr zasługuje na Waszą odpowiedź. •



Pomagają wszystkim – siostra Miriam podczas pracy.



Dla wielu dzieci z Równiny Niniwy ostatnie Boże Narodzenie było inne niż poprzednie święta. Dzieci znów mogły je obchodzić w domu. Przez trzy lata tak nie było, przez trzy lata błąkały się jako uchodźcy we własnym kraju lub czekały na powrót w obozach uchodźców. Stał on się możliwy dzięki Wam. Oprócz tego na święta dzieci otrzymały od Was paczki. „Te prezenty noszą pieczęć miłości Boga” – mówi siostra Ni'am ze Zgromadzenia Córek Maryi, która koordynowała akcję organizowania paczek dla tysięcy dzieci. Miłość okazana w Boże Narodzenie napelni dzieci siłą na przyszłość. „One się za Was modlą” – zapewnia zakonnica.



Baron Johannes von Heereman
prezydent zarządający

Drodzy Przyjaciele,

znów rozpoczynamy kampanię w naszych biurach na całym świecie. Tym razem w jej centrum są Indie – subkontynent z wieloma blaskami i cieniami. Jest to region, w którym działali apostoł Tomasz, Matka Teresa i wielu innych anonimowych świętych, również męczenników. Tamtejszy Kościół katolicki jest niewielki, ale odgrywa stosunkowo ważną rolę społeczną.

Celem kampanii jest zwrócenie uwagi na los, warunki pracy i problemy indyjskich chrześcijan. Chcemy ich wspierać tak, jak to zawsze czynimy – poprzez konkretną pomoc, w tym materialną, mającą na celu zbawienie dusz. Tak pojmowała swoją posługę również Matka Teresa. Nie możemy i nie chcemy konkurować z wielkimi organizacjami humanitarnymi, bo nasza posługa ma przede wszystkim charakter duszpasterski. Nawiazujemy do szeregu kampanii, poprzez które od pewnego czasu staramy się łagodzić cierpienie chrześcijan, choćby w Iraku, Syrii czy Afryce. Zarazem jesteśmy świadomi, że bez Państwa i Waszych ofiar takie działania nie byłyby możliwe. Nie byłyby jednak możliwe także bez miłości naszego Pana. Amor Christi urget nos – miłość Chrystusowa przynagla nas; przynagla nas i łączy. W tym duchu jeszcze raz serdecznie Państwu dziękuję.

Potrzeby, miłość i wdzięczność – Państwa listy

Serce boli

Dziękuję Wam za Waszą posługę, zwłaszcza na Bliskim Wschodzie. Serce mnie boli, kiedy czytam o nędzy, którą cierpią ubodzy mieszkańcy tego regionu. Proszę, aby moja ofiara wsparła ludzi tam, gdzie potrzeby są największe.

Ofiarodawczyni z Australii

Duma z uczestnictwa w Waszym dziele
Uważnie śledzimy Waszą posługę wobec potrzebujących chrześcijan. Znamy Was już od dawna, bo przecież długo pomagaliście nam na Słowacji. Teraz jesteśmy dumni, że i my dzięki regularnym skromnym ofiarom uczestniczymy w Waszym dobrym dziele. Kiedy tylko nasza sytuacja finansowa na to pozwoli, będziemy Wam przekazywać jeszcze większe kwoty.

Rodzina z Słowacji

Śluby Bogu i pomoc ludziom

Załączamy ofiarę złożoną przez kartuzę,

brata Joseph-Marie, na potrzeby ośrodka duszpasterskiego w Mutemwie (Zimbabwe). To wszystkie jego oszczędności! Za kilka tygodni Joseph-Marie złoży śluby wieczyste. Prosimy Was i całą rodzinę PKWP o modlitwę za niego. Z radością przekazujemy Wam jego prośbę i mamy nadzieję, że otoczycie go modlitwą. Dziękujemy!

Ofiarodawca z Francji

Cierpienie porusza

Moja przyjaciółka regularnie przesyła Wam ofiary i niedawno opowiedziała mi o Was. Załączam skromną ofiarę, którą będę powtarzać, kiedy tylko będę mogła. Bardzo mnie porusza cierpienie ofiar wojny w Syrii, bo mieszkałam w tym kraju przez cztery lata, pomagając tamtejszym zakonnicom jako wolontariuszka. Serdecznie Wam gratuluję pracy w tym błogosławionym dziele!

Ofiarodawczyni z Portugalii

Pomoc Kościołowi w Potrzebie
ul. Wiertnicza 142, 02-952 Warszawa
tel./fax: 22 / 845 17 09

e-mail: info@pkwp.org, www.pkwp.org

ING Bank Śląski 31 1050 1025 1000 0022 8674 7759
PKO BP S.A. 87 1020 1068 0000 1402 0096 8990

Redakcja: Pomoc Kościołowi w Potrzebie
Wydawca odpowiedzialny: Kirche in Not/Ostpriesterhilfe,
Postfach 1209, D-61452 Königstein
– Wydrukowano w Polsce
– De licentia competentis auctoritatis ecclesiasticae
<http://www.kirche-in-not.org>



Prosimy o przekazywanie Biuletynu po przeczytaniu przyjaciółom, sąsiadom, proboszczowi parafii. Teksty w nim opublikowane można umieszczać w gazetce oraz wystawce parafialnej. Prosimy o przysyłanie nam adresów osób zainteresowanych naszą działalnością.